

b. więzienia w ZGRB. 1512

1. Mizerek Jan, kapral, 1903, robotnik
leśny, kawaler.

2. 1941 20.VI. O godz 1-iej w nocy NK w Brześci
ilością 3 ludzi z jednym konfidantem i pre-
zes gromady, weszli do mieszkania i dali
mi rozkaz (NKWD) ażebym zbierał się gdyż
mam być przesiedlony do Taszkientu. Po doko-
nanej rewizji osobistej i ogulnej odprawdził
mnie na st. Chajnowski gdzie spotkałem bar-

3. dwa druzo aresztowanych. Wszystko poleków roz-
mieścionych w więzieniu (b. powoty). Przy
czym rzeczy które wziąłem z sobą, jak to pro-
wiant, tytoń, papierosy, ubrania, kieliszka, ze-
garke 2, sygnety 2, i inne rzeczy były mi
odebrane z obietnicą że na miejscu zasta-
nia ich otrzymam, ale nigdy już tego nie
widziałem. W ciągu 2-uch dni byłem 3 razy
wzywany na śledztwo przy czym ~~zawieszano~~

mi oskierzenie w szpiegowstwie na korzyść
Niemiec. Przy każdym badaniu byłem bity
po twarzy pięściami, i po żebrach łuzą re-
wolweru, tak że miałem nie tylko sińce
ale i blizny na swych bokach. 7572 ●

23-go zostaliśmy wywiezieni w towarowych
10-ciu towarowych wagonach (w każdym wago-
nie jeździło 35 osób) adwieszono do m. Orszy.

Podróż odbyła się w ciągu 5-ciu dni w zabi-
łych na ^{tych na stojących wagonach} czas otrzymaliśmy około 0,5 kg. sucha-
row ^{na 35 osób} i po szlance wody na każdego. W Orszy
otrzymaliśmy kaszę jaglaną na kolację i
po 200 zp. chleba każdy. Stał nad na drugi
dzień popędzili nas naprzód piechotą, i
właśnie nie było do zjedzenia bo w ciągu 2-uch
dni nie nam nie dawano, ale dużo częstowali
kolbami i baguetami ludzi którzy byli zmie-
sileni głodem i pragnieniem. Widziałem
jak 5-ciu niedojonych kolegów którzy
upadli i nie mogli dalej iść, rozstrzelano.
Prócz tego strasznie było kolbami starusz-

ki która nie miała siły iść w 7572-uch
córak którzy usiłovali ją prowadzić.
Też dot nie została zabita ^{tylko dlatego} tylko dlatego
że wystani niecierpliwi wzięli ją pod
dług ^{tylko dlatego} i na ramię prowadzili naprzód,
ale widocznie została zabita, gdyż potem
córak widziałem ale bez staruszki.
Na jakiejś ze stacji nas załadowano do towa-
rowych wagonów Pullmana, ale w takiej ilo-
ści że nikt nie mógł usiąść na podłogę. W
pociągu wydawano po 150-200gr. chleba dzien-
nie i nic więcej, nie dawano nawet wody
tak że spragnieni piliśmy na stacjach wo-
dę z kulei jeżeli takie były. W wagonach
wycieńczeniu i zmizerni ludzie zaczęli umierać,
tak że w ciągu (podróż do Haliugrady) 3-ech
dni umarło 8-miu kolegów, którzy nawet umar-
li stojąc. Abych wynieść umarłych trudno
było doprosić ^{sta} ^{drogoceny} ~~sta~~ ~~drogoceny~~ kowojni o skry-
cie dla tego drzewa. W Haliugradzie rozlo-
żono nas w więzieniu, przy czym

do celi 4x6 metr. umieszczono 180 osób.
Do spania "kładli się siedząc, jeden dru-
giemu siadał między nogi" ⁷⁵² ~~751~~, odpoczy-
wali "suny." ~~752~~ Badania zaczęły się znowu
50 trzecią noc. Badanie miało zwykły cha-
rakter: "Gowori!" "Lornawajsa!" i po każdym
takiem zapytaniu spadał kulak na ramię
albo kolka rewolweru na głowę lub ludka
wpijate się w zębra. Nie gardzono i innymi
twardymi narzędziami jak taboret który
spadał na głowę lub plecy. Po torturach za-
częli ludzie konać w celach dużo wypadków
było po badaniu, badane go przynoszono do celi
a rano wynoszono trupa. Wówczas nie po-
miałam gdyż byłam nawpiał zjwy i doprowa-
dzony do zupełnej obojętności co się działo ze
mną, i otaczającym mnie kolegami, gdyż też
po "badaniach" często powracaliśmy do celi
zupełnie nieprzytomny. Po 2 1/2 miesiącach
pobytu w Stalingradzkim więzieniu, zosta-
liśmy wywiezieni na jednej barce, a było nas

około 3000 ludzi. ⁵ Barkę przywieziono
nas do m. Astrachani gdzie załadowano
nas do nieopalanego więzienia z taką samą
gestotą załadowano cele, a to i z jeszcze
większym skupieniem, bo już nie wszyscy
mieli nawet miejsce na siedzenie podczas
Do tego dolewano się woda na cemento-
wej podłodze. Ma się rozumieć iż nie było
żadnego podwyższenia nad mokrą podłogę,
i wszyscy siedzieli na podłodze na zmianę do snu.
Zaczęły się znowu "badania" Podobnie do
Stalingradzkich tylko było więcej byli wro-
waicenie. Przeprowadzają w nocy o 2-gj
na badanie. Sledcy siedzi ze stołem, a przed
stołem stoi krzesło drewnie obok którego
stoi 2-uch NKWD'istów. Sledcy kaze
siadać na to krzesło; Siadamy, złyty wycofu-
ją krzesło, padamy na wzrost na podłogę
a krzesło leci z góry na mnie, do krzesła
dobawia się 2-3 pary łódów które nosami
i obcasami wpijają się w boki, a następnie

zaczynają świerzyć po nogach, brachach
piersiach, głowie, a potem już
wiem kiedy i jak dostawałem się do celi
i już koledy opowiadają, że zostałem przy-
wieziony, albo przeprowadzony jak
do ciężko opianiony alkoholem. Po takich
badaniach nocnych rano wynoszono
8, 10, 15 trupów. Sam drwię się, jak
zostałem żywy po przeniesionych badaniach.
Po jednym z takich badań oknałem się w
wzięciemu szpitalu. Czułem się bardzo
stałym, z łóżka nie wstawiałem, ale i
tam były badania z takimi metodami
i tam było bez litości po twarzy i po głowie
Leciałem 4 miesiące i za ten czas miałem
taki 18 badań. Ze szpitala więziennego
powracano do cel nie więcej jak 5-10%.

Chorzy byli: od przeciębienia i dochar.
W więzieniu otrzymywaliśmy po 300 gr.
chleba, rano i wieczór „kapatok” i na
obiad 1/2 litra napiał zgniłej kapusdy oblanej

tywnie „kapatok” (nożem i szurawa),
i nie więcej. Zmarli obok mnie Kawka,
i Grunowski z Hajnowki (w szpitalu)
a także nacelnik warsztatów kolejowych
z Wotkowysk (nazwiska nie pamiętam).
Ze szpitala powróciłem znów do celi
i przez tydzień byłem zwolniony 20. II.
1942 r. i skierowany do Włocławska na ody-
wianie, a przez 2 tygodni po przejściu
sowieckiej poborowej komisji zostałem
skierowany do m. Działabady do organiza-
cyjnego ośrodka Armii Polskiej.

14/II 43. Mirek Jan 7572